

Nr 40 (789) • 11 kwietnia 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Agnieszka Kopeć (sekretarz redakcji),
Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Leszek Jesień,
Beata Wojna, Ernest Wyciszkiewicz

Elektrownia atomowa na Białorusi

Anna Maria Dyner

Podpisanie przez Rosję i Białoruś porozumienia o współpracy przy budowie elektrowni atomowej w obwodzie grodzieńskim kończy długotrwałe negocjacje w tej sprawie. Powstanie siłowni będzie miało istotne znaczenie dla państw sąsiednich – w tym przede wszystkim dla Litwy – zarówno z powodów ekologicznych, jak i ze względu na litewskie plany budowy własnej elektrowni. Dzięki tej inwestycji Rosja może spowodować, że powstanie siłowni w Visa-ginie będzie nieopłacalne.

15 marca br. w Mińsku Białoruś i Rosja zawarły międzyrządowe porozumienie o budowie elektrowni atomowej na terytorium Białorusi. Podpisanie kontraktu na budowę oraz umowy kredytowej zaplanowano na maj br. Wedle porozumienia elektrownia będzie zbudowana według najnowszego rosyjskiego projektu reaktora wodno-ciśnieniowego AES-2006. Białoruska elektrownia będzie składała się z dwóch bloków energetycznych o mocy 1200 MW każdy. Pierwszy z nich miałby zostać oddany do użytku w 2017 roku, drugi rok później. Elektrownia powstanie na Ostrowieckiej Płozczadce w obwodzie grodzieńskim i będzie miała istotne znaczenie dla zaspokojenia zapotrzebowania Białorusi na energię elektryczną, które obecnie wynosi ok. 36 TWh.

Negocjacje. Podpisane w Mińsku porozumienie jest efektem długich negocjacji. Decyzja o budowie elektrowni atomowej zapadła 15 stycznia 2008 r. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Białorusi. Pierwszy blok miał zostać oddany do użytku do końca 2016 r., a drugi do końca 2018 r. – oba o łącznej mocy 2000 MW. Potencjalnie elektrownia atomowa miałaby wpłynąć na zmniejszenie udziału gazu w białoruskim bilansie energetycznym.

Początkowo problemem było znalezienie odpowiedniej lokalizacji dla elektrowni – z dala od ośrodków miejskich i z dostępem do wody. Ostatecznie ustalono, że zostanie ona zbudowana na Ostrowieckiej Płozczadce, nieopodal granicy z Litwą. Niemal od początku białoruskie władze zakładały, że siłownia zostanie zbudowana przez Rosjan, co znalazło swoje potwierdzenie już w grudniu 2008 r., kiedy dyrektor departamentu rozwoju energetyki jądrowej Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych oświadczył, że białoruską elektrownię atomową zbuduje rosyjski Rosatom. Rosja miała zapewnić nie tylko środki na budowę, ale także technologie i *know-how*.

Głównymi problemami w negocjacjach w Rosję stały się wysokość i przeznaczenie kredytu oraz utworzenie wspólnej spółki elektroenergetycznej, która miałaby być odpowiedzialna za dystrybucję wytwarzanej energii. Białoruś oczekiwała, że Rosja udzieli jej kredytu na budowę elektrowni wraz z otaczającą ją infrastrukturą, natomiast Rosjanie gotowi byli pożyczyć pieniądze jedynie na budowę samego obiektu. Ponadto strona białoruska nie chciała się zgodzić na powołanie wspólnej spółki – dystrybutora energii. Negocjacje przedłużały się także ze względu na pogarszające się relacje między obydwojma państwami. W tym czasie białoruskie władze – chcąc polepszyć swoją pozycję negocjacyjną – wspominały o możliwościach nawiązania współpracy z Chinami, a także sugerowały przeprowadzenie otwartego przetargu na budowę elektrowni jądrowej. Ostatecznie Białoruś zdecydowała się jednak na wariant początkowy – budowę siłowni przez rosyjską firmę. Negocjacyjny impas został przełamany w styczniu br., kiedy premierzy obu państw Władimir Putin i Michaił Miasnikowicz na spotkaniu w Moskwie oświadczyli, że do połowy 2011 r. obie strony podpiszą umowę kredytową opiewającą na 6 mld dolarów oraz kontrakt na budowę elektrowni atomowej.

Kontekst regionalny. Białoruskie plany budowy elektrowni atomowej wzbudziły zaniepokojenie wśród państw sąsiednich. Największy sprzeciw wyrażała Litwa, siłownia bowiem ma powstać tuż przy jej granicy. Litewskie władze podkreślały zagrożenie ekologiczne dla okolicznych cennych przyrodniczo terenów (w tym rzeki Wilii), brak dokumentacji dotyczącej sejsmicznej charakterystyki wybranej lokalizacji oraz niedostateczną informację na temat przerobu i składowania zużytego paliwa. Obawy były potęgowane przez niewielką odległość od Wilna (ok. 50 km), które w sytuacji jakiegokolwiek zagrożenia będzie miastem szczególnie narażonym. Potencjalna ewakuacja ludności ze stolicy oznaczałaby dla Litwy paraliż państwa. W swoich zastrzeżeniach strona litewska podkreślała również, że białoruska siłownia jądrowa będzie umiejscowiona pod korytarzem powietrznym stanowiącym podejście do lotniska w Wilnie. Litwa zarzuca również białoruskim władzom, że nie odpowiedziały na litewską notę w sprawie oceny oddziaływania na środowisko białoruskiej elektrowni – zgodnie z procedurami przyjętej w 1991 roku „Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym”. Białoruś nie zorganizowała także wymaganych przez prawo międzynarodowe konsultacji społecznych na terenie Litwy i tym samym – wedle litewskich władz – proces uzgodnień międzynarodowych nie został zakończony.

Władze Litwy zaapelowały także do Komisji Europejskiej, aby zażądała od władz Rosji i Białorusi wstrzymania budów elektrowni atomowych w tych państwach (na Ostrowieckiej Płozczadce i w obwodzie kaliningradzkim) do czasu, aż zagwarantują one bezpieczeństwo tych inwestycji. W przeciwnym wypadku Litwa wezwała do wprowadzenia zakazu importu przez państwa Unii Europejskiej energii powstałej w elektrowniach stanowiących zagrożenie ekologiczne – a więc przede wszystkim białoruskiej siłowni jądrowej. Warto w tym miejscu jednak podkreślić, że tak ostre stanowisko Litwy jest powodowane nie tylko względami ekologicznymi, ale także ekonomicznymi – państwo to samo planuje budowę siłowni jądrowej w Visaginie.

Ewentualne przystąpienie do budowy elektrowni na Białorusi będzie miało wpływ na plany budowy innych elektrowni jądrowych w regionie. Chodzi przede wszystkim o litewski projekt w Visaginie, w mniejszym stopniu rzecz dotyczy rosyjskich planów budowy w obwodzie kaliningradzkim oraz polskiego programu jądrowego. Rosja, Białoruś i Litwa zakładają wykorzystanie energii wytworzonej na swoich terytoriach nie tylko na własne potrzeby, ale także na eksport. Sukces odniesie to państwo, któremu uda się najszybciej zbudować swoją siłownię, gdyż ulokowanie trzech elektrowni na stosunkowo niewielkim obszarze będzie ekonomicznie nieuzasadnione, gdyż spowoduje nadprodukcję energii elektrycznej i problemy z jej zbytem. Tym samym przynajmniej jedna z planowanych inwestycji będzie skazana na niepowodzenie.

Prognoza. Otrzymanie rosyjskiego kredytu nie przesądzi o powodzeniu inwestycji w obwodzie grodzieńskim, bowiem wiele zależeć będzie od budowy infrastruktury przesyłowej a nadal trwają spory co do sposobu jej finansowania. Ze względu na obecne problemy finansowe Białoruś nie będzie w stanie samodzielnie ponieść szacowanych na ok. 3 mld dolarów wydatków i będzie zmuszona do poszukiwania zagranicznych środków. Planując eksport energii elektrycznej Białoruś będzie musiała także porozumieć się z sąsiadami odnośnie budowy transgranicznych linii energetycznych. Szczególnie istotne będzie to w kontekście stosunków z Polską, gdyż istniejący interkonektor Roś-Narew jest przestarzały i nie dysponuje wystarczającą mocą. Przy obecnej koniunkturze politycznej budowa jakichkolwiek dodatkowych linii wysokiego napięcia wydaje się jednak wątpliwa, a bez nich białoruska elektrownia może nie przynieść zakładanych zysków.

Równocześnie największe korzyści z inwestycji może odnieść Rosja. Zgoda na utworzenie wspólnej białorusko-rosyjskiej spółki na bazie Biełenergo i „Inter RAO JES”, zajmującej się dystrybucją elektryczności wytworzonej w białoruskiej siłowni, będzie oznaczała nie tylko udział Rosji w potencjalnych dochodach z eksportu energii, ale również wzrost rosyjskiego wpływu na białoruski rynek energii elektrycznej. Co więcej, Rosja udzielając kredytu na białoruską siłownię i budując swoją w obwodzie kaliningradzkim może spowodować, że z przyczyn ekonomicznych nie powstanie inwestycja w litewskiej Visaginie. Posiadając własną elektrownię w obwodzie kaliningradzkim i udziały w spółce eksportującej energię wytworzoną w białoruskiej siłowni, rosyjskie firmy będą mogły zdecydowanie zwiększyć swój udział w rynkach energii elektrycznej państw bałtyckich i Polski.